

Stobiecki, Rafał

"Uniwersytet Wrocławski w latach centralizmu stalinowskiego 1950-1955", Teresa Suleja, Wrocław 1995 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 30/1, 244-248

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

stopniu świadomość i tożsamość przeciętnych członków mniejszości niemieckiej jest zbieżna (lub różni się) ze świadomością i tożsamością liderów tej mniejszości.

Uwagi o rozdziale poświęconym tożsamości warmińskiej są podobne do tych sformułowanych powyżej. Znowu bardzo rozbudowana jest część historyczna, ale tylko do roku 1945. Autorka słusznie ukazuje, że grupa tzw. polskich Warmiaków — bardzo eksponowanych przez propagandę polską — stanowiła przed wojną mniejszość. W rozdziale temu poświęconym (s. 73-96), zaczyna się jednak zajmować sprawami powojennymi dopiero pod koniec, czyli od strony 93. Czyli znowu zachwiane zostały proporcje, najwięcej Autorka napisała o okresie przedwojennym, do którego istnieje najwięcej materiałów. Praktycznie brakuje w tym rozdziale jakichkolwiek dokładniejszych rozważań o tym, co działo się w Polsce powojennej z Warmiakami.

W rozdziale V została opisana mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach po 1989 r., jej organizacje i najważniejsze problemy. Godzi się przy tym zauważyć, że wydawane po wojnie niemieckojęzyczne pismo nazywało się „PGR-Arbeiter”, a nie „PGR-Arbeit” — jak podaje Autorka (s. 97). Ponadto w 1957 r. nie powstały w całej Polsce niemieckie towarzystwa społeczno-kulturalne, bo takowe powstało jedynie na Dolnym Śląsku. Próbowano je utworzyć jeszcze w woj. koszalińskim, ale rozpadło się w wyniku wyjazdów do Niemiec. Na innych obszarach Polski możliwość utworzenia takich towarzystw została szybko odrzucona.

Widać, że Autorka znacznie lepiej jest zorientowana w aktualnych problemach mniejszości niemieckiej na Warmii i Mazurach niż w jej historii po 1945 r. Dlatego wnikliwie omawia problemy metodologiczne i dość dobrze aktualną sytuację mniejszości niemieckiej. To, co nazwała rodowodem kulturowym — historia w okresie po 1945 r., zostało potraktowane marginalnie i z lukami, na tyle dużymi, że uniemożliwiający zrozumienie, dlaczego w okresie powojennym większość Warmiaków i Mazurów dokonała opcji, także kosztem grupy 0 dominującej tożsamości regionalnej, na rzecz mniejszości niemieckiej.

Piotr Madajczyk

Teresa Suleja, *Uniwersytet Wrocławski w latach centralizmu stalinowskiego 1950-1955*, Wrocław 1995, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 320

Dzieje nauki w Polsce Ludowej, rozumiane przede wszystkim jako historia instytucji naukowych, od jakiegoś czasu budzą coraz większe zainteresowanie badaczy. Pionierską rolę odegrały tu wydane w latach osiemdziesiątych prace Piotra Hubnera poświęcone m.in. genezie Polskiej Akademii Nauk oraz różnym aspektom polityki państwa wobec nauki po 1945 r., a także książki Barbary Fijałkowskiej dotyczące polityki PZPR wobec szeroko rozumianych środowisk twórczych. Ze zrozumiałych względów koncentrowały się one wokół pierwszych lat istnienia PRL, dotyczyły problemu przyczyn, form i konsekwencji stalinizacji polskiego życia naukowego po II wojnie światowej. Ponadto, ze względu na takie, czy inne preferencje autorów i ogólny stan badań dominowała w nich „optyka Warszawy”, a więc spojrzenie na miejsce i funkcje nauki z perspektywy decyzji planowanych i zapadających w stolicy. Była to i musiała być perspektywa dość jednostronna, pozbawiająca w dużym stopniu wspomniane prace, chociażby ze względu na wykorzystaną w nich bazę źródłową, możliwości wniknięcia głębiej, w życie naukowe na „prowincji”.

Praca Teresy Sulei *Uniwersytet Wrocławski w okresie centralizmu stalinowskiego 1950-1955* jest jedną z pierwszych w historiografii polskiej prób pokazania rzeczywistości naukowej

pierwszej połowy lat pięćdziesiątych niejako z zupełnie innej perspektywy. Wspomniana książka, oparta na tekście rozprawy doktorskiej, pozwala w istotny sposób zarówno uzupełnić, jak i czasem zweryfikować dotychczasowe ustalenia literatury. Zdaniem Autorki, „przyniesić ma ona ilustrację szerszego zjawiska, charakterystycznego dla innych szkół wyższych w kraju, zjawiska polegającego na dostosowywaniu akademickich struktur do celów i potrzeb nowej komunistycznej władzy. Odnosiło się to do wszystkich sfer życia wrocławskiego Uniwersytetu, poczynając od rozwiązań organizacyjnych, poprzez nowy model funkcjonowania badań naukowych, kształt dydaktycznego procesu, po obszar związany z istnieniem i działaniem organizacji politycznych i społecznych” (s. 8).

Pewne wątpliwości budzą ramy chronologiczne pracy, zamknięte w latach 1950-1955. W pracy nie znajdujemy zresztą bliższego ich uzasadnienia poza informacją, że rok akademicki 1949-1950 był pierwszym rokiem funkcjonowania nowego systemu studiowania. Sprawa wydaje się ważna przede wszystkim dlatego, że w historiografii, nie tylko polskiej, jest zauważalna tendencja do mechanicznego przenoszenia cezur z historii politycznej na inne sfery życia społecznego. Prowadzi to często do niepotrzebnego, sztywnego „dzielenia” historii, w sytuacji gdy dynamika procesów mających miejsce w sferze kultury, czy nauki z reguły nie odpowiada przekształceniom w szeroko rozumianej historii politycznej. Zastosowane cezury sugerują, że stalinizm, czy też „centralizm stalinowski”, jak chce Autorka, zaczął się w Polsce w 1950 r., a skończył w 1955. Nie sądzę, by taką tezę dało się obronić. Jeśli chodzi o naukę, mieliśmy raczej do czynienia z procesem stalinizacji, który zaczął się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych i który w swoich zasadniczych ramach trwał aż do lat 1955-1956. Na szczęście sama Autorka nie stosuje wspomnianych cezur konsekwentnie. Sięga szeroko do drugiej połowy lat czterdziestych, odnotowując i charakteryzując szereg działań zarówno natury organizacyjnej (np. łamanie dekretu październikowego z 1947 r. dotyczącego szkolnictwa wyższego) i politycznych (rozpoczęcie w 1949 r. akcji „N” — nauka, zmierzającej do poddania presji ideologii całości życia naukowego), stanowiących zapowiedź, czy początek przyszłej stalinizacji. Podobnie czyni w odniesieniu do cezury końcowej, omawiając wydarzenia z lat 1956-1957.

Wielkim atutem pracy jest wykorzystana w niej baza źródłowa. Autorka sięgnęła przede wszystkim do archiwów miejscowych — macierzystego Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Archiwum Wojewódzkiego, Archiwum Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego oraz Towarzystwa Miłośników Historii, a także do Działu Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W dużym stopniu wykorzystała także zbiory archiwów warszawskich (Archiwum Akt Nowych, gdzie w większości trafiły zbiory po byłym Centralnym Archiwum przy KC PZPR, Archiwum Polskiej Akademii Nauk). Nie dostała zgody — jak sama pisze we wstępie — na wykorzystanie archiwaliów Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Pokażnie prezentuje się także wykorzystana w pracy lista tytułów prasowych, zarówno regionalnych, jak i ogólnopolskich. Obrazu całości dopełniają, chyba pierwszy raz wykorzystane w tego typu pracy na taką skalę, relacje ustne, będące zapisem rozmów Autorki z 58 świadkami opisywanych wydarzeń, ludźmi do dzisiaj lub w przeszłości związanymi z wrocławskim środowiskiem naukowym. Autorka w interesujący i krytyczny sposób wykorzystała także znaczącą już literaturę przedmiotu.

Wspomniana, imponująca podstawa źródłowa w istotny sposób wzbogaciła pracę, choć pewien niedosyt budzi wykorzystanie zebranych relacji ustnych. Stało się tak jednak, jak można sądzić, nieprzypadkowo. Zdecydowała o tym konstrukcja pracy, w której akcent położony został raczej na sferę organizacyjną, przemiany strukturalne instytucji uniwersyteckich, niż na

pokazanie losów konkretnych ludzi uwikłanych w wielce skomplikowaną ówczesną sytuację. T. Suleja miała zresztą tego świadomość, pisząc we wstępie o „świecie zdeformowanym” wyłaniającym się ze specyficznego materiału źródłowego, naszpikowanego różnego rodzaju sprawozdaniami, notatkami, propagandowymi artykułami prasowymi. Typowy dla okresu stalinowskiego charakter źródeł nie tylko stwarza trudności np. z odtworzeniem takiego, czy innego mechanizmu decyzyjnego, ale często wręcz automatycznie powoduje zagubienie tak ważnej dla każdego historyka perspektywy indywidualnych działań ludzi.

Praca składa się z pięciu rozdziałów poświęconych kolejno: strukturalnym przekształceniom wrocławskiej uczelni, roli ideologii w życiu naukowym, dydaktyce uniwersyteckiej, życiu politycznemu na Uniwersytecie Wrocławskim, a także organizacjom młodzieżowym, przede wszystkim Związkowi Akademickiej Młodzieży Polskiej (ZAMP) i po jego rozwiązaniu w 1950 r. — Związkowi Młodzieży Polskiej (ZMP). Całość uzupełniają wstęp, zakończenie, zestaw bibliografii i, co ważne, indeks osób.

Konstrukcja pracy generalnie nie budzi zastrzeżeń, choć dyskusyjne wydaje się wyodrębnienie wspomnianego rozdziału o organizacjach młodzieżowych, będących w omawianym okresie, jak Autorka zresztą sama udowadnia, niczym innym jak „transmisją polityki PZPR do młodzieży” i w swoich zasadniczych ramach pozbawionych samodzielnego znaczenia.

Zabrakło natomiast, co nie znaczy, że problematyka ta nie pojawia się w pracy w ogóle, rozdziału opisującego w szerszym zakresie życie codzienne uczelni, panującą tam atmosferę, próbującego zrekonstruować rodzącą się wówczas, specyficzną dla okresu stalinowskiego, a mającą znaczące konsekwencje w latach następnych mentalność środowisk naukowych. To ona przecież tworzyła warunki umożliwiające wykształcenie się w okresie stalinowskim nowych wzorów nauki i uczonego preferowanych przez władze, wzorów odzwierciedlających się w takich oto, wybieram przykładowo, dziś brzmiących już nieco kuriozalnie, deklaracjach cytowanych przez Autorkę: „Musimy zerwać z tezą, że twórczość naukowa jest wynikiem natchnienia, którego nie można planować”, „uczony to to samo co racjonalizator lub przodownik pracy, a przodownik pracy to to samo co uczoney. Uczonym jest Pstrowski i uczoneym jest dwójka murarzy, którzy wynaleźli metodę układania 10 000 cegieł w ciągu dnia pracy. Uczonym jest Ludwik Hirszföld, który nauczył nas, jak ratuje się dzieci umierające na chorobę krwi. Uczonych i przodowników pracy nie kształci się w szkołach. To oni kształcą otoczenie” (s. 27 i 47). Abstrahując nawet od tego, czy zawsze były one głoszone serio, nie można jednak pominąć faktu, że powielane masowo, siłą rzeczy zapadały w pamięć, przyczyniały się do kształtowania pożądanego przez władze postaw i zachowań.

Stalinizacja życia naukowego to przecież nie tylko dzieje instytucji i towarzystw, historia ich podporządkowania totalitarnym, przynajmniej w okresie do 1956 r., strukturom partii-państwa. To także próba narzucenia, nie do końca udana, określonego systemu wartości w nauce, działań zmierzających do gruntownego przeobrażenia miejsca nauki i środowisk naukowych w życiu kraju, systemu wartości z założenia deprecjonującego humanistyczne treści obecne w nauce, odwołującego się do swoiście rozumianych praktycznych celów nauki, opartego na kulcie pracy fizycznej, z pogardą traktującego ideały autonomii nauki i wolności badań naukowych.

Ważnym wątkiem poruszonym w pracy jest problem represji wobec środowisk naukowych. Jak wyglądały one z perspektywy Wrocławia? Jak wiadomo, w okresie stalinowskim przybierały różne formy — od aresztowań, przez zakaz prowadzenia działalności dydaktycznej i pozbawienie katedry, po różnego rodzaju inne szykany, np. objęcie zakazem publikacji. Jak

do tej pory nie dysponujemy wyczerpującą statystyką na ten temat. Można jednak zaryzykować tezę, że w przypadku nauki polskiej, w porównaniu z działaniami wobec środowisk naukowych w ZSRR, czy innych krajach bloku komunistycznego, ich skala była jednak dość ograniczona.

Opinię tę w dużym stopniu potwierdza praca T. Sulei. Autorka przedstawiła przebieg akcji weryfikacyjnej wobec pomocniczych pracowników naukowych z 1950 r., którą organizował Zarząd Okręgowy ZAMP. Objęła ona 379 pracowników i doprowadziła do usunięcia z Uniwersytetu, jak czytamy w cytowanym przez Autorkę sprawozdaniu do KC PZPR, ok. 30 ludzi nauki. Działaniom „młodych aktywistów”, zwolenników „nowej nauki” próbowały przeciwstawić się władze Uczelni, co doprowadziło do konfliktu i wizyty specjalnej komisji ministerialnej. Niektóre zarzuty formułowane wobec „wrogich sił”, wówczas niezwykle groźne, dla dzisiejszego pokolenia mogą być już mało zrozumiałe, jak np. ten, że zastępca asystenta „wypowiadał się pozytywnie o Amerykanach i używał w pracy «battledressu»”.

Podobną akcję zainicjowano wobec profesury, nadając jej przy tym „spontaniczny”, „oddolny” charakter. Pojawiły się pisane na zamówienie artykuły w prasie piętnujące „reakcyjnych profesorów”. Władze centralne na podstawie informacji pochodzących z Uczelni stworzyły listę tych, których uznano za „nieprawomyślnych”. Autorka, odwołując się do przykładów z nauk humanistycznych, wyodrębniła grupę kilkunastu osób, wobec których zastosowano różnego rodzaju represje. Już jednak sama liczba świadczy o tym, że nie miały one charakteru masowego. Szykany władz polegały np. na nieprzedłużaniu umowy o pracę, odesłaniu na wcześniejszą emeryturę, przeniesieniu z wydziału na wydział, pozbawieniu zajęć dydaktycznych, zakazie publikacji. W jednym przypadku doszło do aresztowania i skazania pracownika Uniwersytetu na 3 lata więzienia. Ograniczony charakter represji we Wrocławiu T. Suleja tłumaczy tym, że w mieście, gdzie odbudowywano polską naukę, musiały być one tonowane. Zwróciła uwagę także na postawę środowiska tworzącego „ochronny mikroklimat”. Oczywiście, dopóki nie będziemy znali dokładnych statystyk ze wszystkich szkół wyższych w odniesieniu do poszczególnych dyscyplin (pytanie, czy przy takim stanie zachowania archiwów jest to w ogóle możliwe?), trudno będzie jednoznacznie powiedzieć, jaka była skala i formy represji wobec nauki polskiej w okresie stalinizmu. Już teraz jednak można powiedzieć, że ich charakter wynikał nie tylko z przyczyn, które wymieniła T. Suleja. Wiązał się przede wszystkim z ogólną polityką władz, która w obliczu braku własnych wykwalifikowanych kadr zmierzała raczej do swoiście rozumianego porozumienia, czy też kompromisu ze środowiskiem naukowym. Wspomniane dążenie do kompromisu, którego cena często bywała dla ludzi nauki bardzo wysoka i dotkliwa, w dużym stopniu wykluczało politykę masowych represji. Przykładem może tu być chociażby I Metodologiczna Konferencja Historyków Polskich w Otwocku zorganizowana na przełomie lat 1951 i 1952.

Praca T. Sulei wyróżnia się spokojną, stonowaną narracją. Autorka świadomie unika formułowania jednoznacznych, często zabarwionych emocjonalnie ocen. Starła się pokazać w miarę kompletny obraz procesu stalinizacji wrocławskiej uczelni na szerokim tle ogólnokrajowym. Praca ta, pokazując meandry polityki władz wobec uczelni, dowodzi jednocześnie — jak stwierdza Autorka w zakończeniu — że „Uczelnie, w tym i wrocławska, zdołały przechować kwestionowane wartości. Zdołały ocalić i etos uczonego, i model rzeczywistego, a nie pozorowanego studiowania. Zdołały też ożywić je w czasie, gdy w zliberalizowanych warunkach organizacyjnoprawnych możliwe stało się ich rzeczywiste funkcjonowanie” (s. 301).

Historiografia dziejów najnowszych jest jeszcze z pewnością daleka od wszechstronnego przemyślenia zjawiska stalinizmu w nauce polskiej po II wojnie światowej. Potrzebne są

systematyczne studia zarówno o charakterze syntez, jak i badania monograficzne dotyczące poszczególnych uczelni i środowisk. Praca wrocławskiej Autorki stanowi ważny krok na tej drodze.

Rafał Stobiecki
Łódź

The Soviet Union and the Third World, The Last Three Decades, ed. by Andrzej Korbonski and Francis Fukuyama, Cornell University Press, Ithaca and London 1987, ss. 318

Ta ciekawa pozycja — w momencie swego powstawania jeszcze z dziedziny sowietologii — a już dzisiaj posiadająca walory historyczne nie straciła nic ze swojej potrzeby zaistnienia. Tym bardziej, że dyskusja nad nią może się już odbyć w rzeczowej atmosferze, przynajmniej w tym zakresie, że główny podmiot badań ZSRR przestał istnieć. Nie jest to jednak tak oczywiste, jako że wiele analiz zawartych w pracy było jednak czynionych na potrzeby Stanów Zjednoczonych, supermocarstwa, które jedyne ma obecnie rzeczywiście globalne interesy. Co ważne, to fakt, że książka składa się z 12 artykułów napisanych przez ludzi pochodzących z różnych stron świata, których jednak cechą wyróżniającą — poza wiedzą — jest ich nadmierne życzliwy stosunek do Stanów Zjednoczonych, które działając jako państwo, wydają się mieć zawsze rację — niezależnie od sprawy i regionu świata. Być może o takim nastawieniu Autorów decydował już sam sponsor — The RAND/UCLA Center for the Study of Soviet International Behavior, a być może tylko fakt, iż byli oni po prostu aktywnymi uczestnikami tamtych zdarzeń. Dla polskiego czytelnika jest to praca ciekawa z kilku powodów; po pierwsze z powodów cenzuralnych — o tych problemach polscy historycy ani politolodzy nie mogli wcześniej obiektywnie pisać; po drugie — wspomnienie o niej nawet w krótkiej recenzji pozwoli na sięgnięcie po nią zainteresowanym badaczom, bez dublowania poczynionych już na Zachodzie badań; po trzecie — jej lektura pozwala także poznać świadomość polityczną samych autorów, bardziej niekiedy niż rzeczywiste przyczyny leżące u podstaw decyzji podejmowanych na Kremlu oraz po czwarte — w toku narracji przewija się także stosunek USA wobec pozaeuropejskiego świata.

Książkę rozpoczyna artykuł S. Sestanovicha¹ *The Third World in Soviet Foreign Policy, 1955-1985*, (s. 1-23), który poszukuje odpowiedzi głównie nad trzy pytania: Jakie miejsce zajmowała w globalnej polityce Moskwy polityka wobec Trzeciego Świata? Czy polityka ta miała dla ZSRR wielkie znaczenie? W jaki sposób była więc realizowana?

Starając się na nie odpowiedzieć, Autor bada trzy strukturalne transformacje, które — jego zdaniem — określały politykę zagraniczną w omawianych latach: 1) wzrost poczucia bezpieczeństwa ZSRR w Europie, 2) upadek znaczenia marksizmu-leninizmu jako międzynarodalistycznej ideologii oraz 3) poszukiwanie rozwiązywania wielu spornych spraw jednak w porozumieniu z Zachodem. Uogólniając jej charakter, piszący stwierdził, iż radziecka powojenna polityka w Trzecim Świecie była napędzana słabościami i fiaskiem polityki Moskwy wobec USA i Europy Zachodniej (s. 3). Rozpoczynając zaś od okresu Stalina, S. Sestanovich

¹ W latach 1984-1987 Autor był pracownikiem National Security Council, z tym że w tym wystąpieniu prezentował własne przemyślanie, a nie opinie instytucji, w której pracował.